

DROGA KRZYŻOWA

Luiza Piccarreta

„24 godziny Męki Naszego Pana Jezusa Chrystusa”

Wypisy wybrane i przesłane Internetem w j. angielskim w roku 2000 przez ks. Thomasa Celso

Tłumaczenie książki oraz przygotowanie 8 stron wypisów: Mtuszynska@hotmail.com

Książka posiada kilkakrotne nadanie Nihil Obstat oraz Imprimatur.

W j. angielskim wydawana w USA od roku 1994, na Internecie: www.divinewill.org

Wprowadzenie

Luiza Piccarreta: Tom 11 KSIĘGI NIEBA, październik 1914 - Pisałam „Godziny Męki” i tak sobie myślałam, „Ile poświęceń wymaga pisanie tych błogosławionych Godzin Męki, zwłaszcza gdy przekładam na słowa te wewnętrzne procesy, jakie zachodzą pomiędzy mną i Jezusem. Jaką też rekompensatę za to otrzymam?”

A Jezus dając mi słyszeć Swój łagodny i słodki głos, powiedział do mnie, „Moja córko, w podzięce za napisanie ‘Godzin Męki’, za każde napisane słowo dam ci duszę, pocałunek.” A ja, „Moja Miłości, to dla mnie, a co dasz tym, którzy je będą czytali?” A Jezus, „Oni również otrzymają jedną duszę za każde słowo, jakie przeczytają, jeśli będą to robili wspólnie ze Mną i w Mojej Woli, ponieważ większy lub mniejszy efekt tych Godzin Męki wynika z większego lub mniejszego zjednoczenia ze Mną. A czyniąc je zgodnie z Moją Wolą, stworzenie chowa się w Mojej Woli. Przy działaniu zaś Mojej Woli, mogę czynić całe dobro, jakiego chcę, nawet za pomocą jednego pojedynczego słowa. I będę to czynił za każdym razem, gdy to będzie czytane.”

Modlitwa na rozpoczęcie

O Moja Matko, gdy patrzysz na pełną bóleści Twarz Jezusa, pobladłą, zgnębną i udreconą, oczyma duszy widzisz cierpienia, jakie Go wkrótce czekają. Widzisz Jego twarz pokrytą plwocinami i błogosławisz ją, Jego głowę przekłutą cierniami, Jego ociemniałe oczy, Jego ciało storturowane biczami, Jego ręce i stopy przebite gwoździemi; i wszędzie tam, gdzie będzie szedł, Ty towarzyszysz Mu ze Swoimi błogosławieństwami. Ja też towarzyszę Mu razem z Tobą. Gdy Jezus będzie smagany biczami, koronowany cierniami, policzkowany, przebijany gwoździemi, znajdzie wszędzie razem z Twoim, również i moje, „Błogosławię Cię.”

O Moja zasmucona Miłości, czynię Twoje życie moim własnym i razem z Tobą zamierzam czynić zadośćuczynienia za wszystkie te wykroczenia. Chcę wejść do wszystkich najbardziej intymnych miejsc Twojego Boskiego Serca i dać zadośćuczynienia Twoim własnym Sercem za najbardziej intymne i skryte wykroczenia, jakie są Ci zadawane przez Twoich najukochańszych. Chcę, O Mój Jezu, pójść za Tobą we wszystkim, i razem z Tobą chcę

dotrzeć do wszystkich dusz, które mają otrzymać Cię w Eucharystii, wkroczyć do ich serc i położyć moje ręce razem z Twoimi, aby je oczyścić.

STACJA PIERWSZA

Pan Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczy! I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Nie wiedząc, co jeszcze może zrobić i z obawy, że zostanie pozbawiony władzy, Piłat rozkazuje przynieść naczynie z wodą, i umywając ręce, mówi: "Jestem niewinny Krwi tego Sprawiedliwego człowieka." I skazuje Cię na śmierć. A Żydzi krzyczą: "Niech Krew Jego spadnie na nas i na dzieci nasze!" A dowiadując się, że zostałeś skazany na śmierć, radują się, klaszczą w dłonie, gwizdzą i wyją. A tymczasem Ty, o Jezu, czynisz zadośćuczynienia za tych, którzy znalazłszy się na wysokim stanowisku, z twogi, aby nie stracić swojej pozycji, łamią najświętsze prawa, nie zważając na to, że doprowadzają do ruiny całe narody, faworyzują nikczemnych i skazują niewinnych. Czynisz również zadośćuczynienia za tych, którzy popełniwszy grzech, prowokują Boski Gniew, do wymierzenia im kary.

A gdy czynisz zadośćuczynienia, Twoje Serce krwawi z bólu, widząc ludzi wybranych przez Ciebie a ogłuszonych teraz klątwą Nieba, którą oni sami z własnej woli ściągnęli na siebie, przypieczętowując to Twoją Krwią, którą przekleli! Ach, Twoje Serce omdlewa! Przyzwól moim dłoniom podtrzymać je, uczyniwszy moimi Twoje zadośćuczynienia i ból. Ale Ty, którego Miłość popycha stale wyżej, już niecierpliwie wyglądasz krzyża!

STACJA DRUGA

Pan Jezus bierze krzyż na Swe ramiona

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczy! I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Z niecierpliwością przyjmujesz krzyż na Swe Najświętsze Ramiona. Ach, Mój Jezu, w stosunku do Twojej Miłości ten krzyż jest za lekki, ale do wagi tego krzyża dodane są wszystkie nasze grzechy, tak ogromne i tak niezgłębione jak przestrzeń Nieba. A Ty, Mój przyłoczony Jezu, czujesz się zdruzgotany ciężarem tak wielu grzechów. Twoja dusza jest przerażona ich widokiem i czuje ból z powodu każdego z nich. Twoja świętość jest wstrząśnięta wobec takiego ogromu brzydoty; dlatego przyjmując krzyż na swe ramiona zataczasz się, z trudem chwytasz powietrze, a z twojego Najświętszego Człowieczeństwa splywa śmiertelny pot.

Błagam Cię, Moja Miłości, nie mam serca, aby zostawić Cię samego. Chcę z Tobą dzielić ciężar krzyża. Aby uwolnić Cię od ogromu grzechów, obejmuję Twoje stopy. Chcę Ci dać w imieniu wszystkich stworzeń, miłość za tego, kto Cię nie kocha, chwałę za tego, kto Tobą pogardza oraz błogosławieństwo, dziękczynienie i posłuszeństwo za każdego. Przyrzekam, że za każdą obelgę, jaką otrzymujesz, zamierzam w akcie zadośćuczynienia dla Ciebie ofiarować całą moją istotę, aby zrównoważyć zniewagi zadawane Ci przez stworzenia i ulagodzić Cię moimi pocałunkami oraz nieustannymi aktami miłości. Ale wiem, że jestem zbyt nędzna. Potrzebuję Ciebie, aby uczynić Ci prawdziwe zadośćuczynienie. Dlatego też, przyłączam siebie do Twojego Najświętszego Człowieczeństwa. Wspólnie z Tobą, przyłączam swoje myśli do Twoich, aby czynić zadośćuczynienie za moje złe myśli i za złe myśli każdego. Przyłączam moje oczy do Twoich, aby uczynić zadośćuczynienie za wszystkie złe spojrzenia. Przyłączam moje usta do Twoich, aby uczynić zadośćuczynienie za bluźnierstwa i za złe rozmowy. Przyłączam moje serce do Twojego, aby uczynić zadośćuczynienie za złe skłonności, pragnienia i uczucia. Jednym słowem, chcę uczynić zadośćuczynienie za wszystko, co Twoje Najświętsze Człowieczeństwo czyni, przyłączając siebie samą do nieskończoności Twojej Miłości wobec każdego.

STACJA TRZECIA

Pan Jezus upada po raz pierwszy

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Mój najbardziej cierpliwy Jezu, widzę, że czynisz pierwszy krok pod przeogromnym ciężarem krzyża. Jednocześnie swoje kroki z Twoimi. Gdy będziesz słaby, będziesz ociekał Krwią, będziesz się chwiać, będziesz bliski upadku, to ja będę u Twego boku, aby Cię podtrzymać. Podstawię moje ramiona, aby dzielić z Tobą ciężar krzyża. Nie pogardzaj mną, ale zaakceptuj mnie jako Swojego wiernego towarzysza.

Och Jezu, spoglądasz na mnie i widzę, że czynisz zadośćuczynienie za tych, którzy nie dźwigają swoich krzyży ze zrezygnowaniem. Przeciwnie, przeklinają, stają się gniewni, popełniają samobójstwa i mordują. A Ty, za cenę Swego własnego krzyża, uzyskujesz miłość i rezygnację dla każdego. Ale ból jest taki, że czujesz się zgnieciony ciężarem krzyża, robisz pierwszy krok i natychmiast upadasz. Gdy upadasz, to uderzasz się o kamienie. Ciernie wbijają się głębiej w Twoją Głowę, ból w Twoich Ranach wzmaga się i tracisz więcej Krwi. A ponieważ nie masz siły, aby samemu się podnieść, Twoi wrogowie wybuchają gniewem i próbują Cię postawić Cię na nogi przy pomocy szturcharców i popchnąć.

Moja Miłości, pozwól mi pomóc Ci podnieść się na nogi, pocałować Cię, oczyścić Cię z Krwi i wspólnie z Tobą uczynić zadośćuczynienie za tych, którzy grzeszą z ignorancji, słabości i bojaźni. Modłę się, aby uzyskać pomoc dla tych dusz.

STACJA CZWARTA

Pan Jezus spotyka Matkę Swoją

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczyli. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Moje Życie, Jezu, Twoim wrogom zadającym Ci niewypowiedziane cierpienia, udaje się postawić Cię na nogi. Chwiejesz się i słyszę Twój ciężki oddech. Twoje Serce ciężko uderza a intensywne cierpienia zadają mu nowe ciosy. Teraz potrząsasz Głową, aby uwolnić oczy od Krwi, która je zalewa i rzucasz wokół spojrzenie pełne troski. Ach, Mój Jezu, teraz rozumiem. To Twoja Mama, która zbliża się w poszukiwaniu Ciebie i wygląda jak pełna boleści gołębica. Chce powiedzieć Ci ostatnie Swoje słowo i otrzymać Twoje ostatnie spojrzenie. Czujesz jej boleść i Jej rozdarte Serce w Swoim Sercu, jesteś przepelniony współczuciem i zraniony Jej i Swoją Miłością. Widzisz Ją, jak toruje sobie drogę pośród tłumu. Za każdą cenę chce Cię zobaczyć, objąć i po raz ostatni pożegnać. A Ty jesteś jeszcze bardziej przygnębiony, widząc Jej śmiertelną bladeść oraz wszystkie Swoje cierpienia, odtworzone w Niej siłą Miłości. Jeśli Ona żyje, to sprawia to tylko cud Twojej Wszechpotęgi. Kierujesz Swoje kroki w Jej kierunku, ale jedynie z trudnością możecie wymienić Wasze spojrzenia!

Och, rozdarcie tych Dwojga Serc! Żołnierze rozumieją sytuację i popychaniem i szturchańcami nie dopuszczają do wzajemnego pożegnania się Matki i Syna. Boleść obydwójga jest tak wielka, że Twoja Matka kamienieje z bólu i jest bliska śmierci, podczas gdy Ty ponownie upadasz pod ciężarem Krzyża. Wierny Jan i pobożne niewiasty podtrzymują Ją. Wówczas Twoja Bolesna Matka czyni w Swojej duszy to, czego nie może uczynić w rzeczywistości, bo zostało Jej to zabronione. Wnika Sobą w Ciebie, czyni Wolę Ojca Przedwiecznego Swoją i połączywszy się ze wszystkimi Twoimi cierpieniami, sprawuje wobec Ciebie Swój urząd Matki. Całuje Cię, czyni zadośćuczynienie, zmniejsza Twój ból i wlewa balsam Swojej bolesnej Miłości we wszystkie Twoje Rany!

Mój cierpiący Jezu, ja także przyłączam się do zbolalej Matki. Czynię wszystkie Twoje boleści moimi i w każdej Twojej kropli Krwi i w każdej Twojej Ranie, chcę sprawować urząd matki wobec Ciebie. I wspólnie z Tobą i z Nią czynię zadośćuczynienie za wszystkie niebezpieczne spotkania oraz za tych, którzy wystawiają się na okazję grzechu, lub, którzy zmuszeni z konieczności do narażania się na ryzyko, uwikłają się w grzech.

STACJA PIĄTA

Panu Jezusowi pomaga Szymon Cyrenejczyk dźwigać krzyż

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Twoi wrogowie powodowani obawą, że możesz umrzeć pod ciężarem krzyża, zmuszają Cyrenejczyka żeby Ci pomógł w jego dźwiganium. A on, niechętnie i narzekając, pomaga Ci, nie z powodu miłości, ale będąc zmuszonym. A w Twoim Sercu odbija się echo lamentu za tych wszystkich, którzy cierpią, za ich brak rezygnacji, buntowniczość, ich gniew i pogardę, jakie okazują Ci w cierpieniu. Ale cierpisz jeszcze bardziej, gdy widzisz, że dusze poświęcone Tobie, że ci, których powołałeś jako Swoich towarzyszy i jako pomoc w cierpieniu, uciekają od Ciebie. A gdy Ty przyciągasz ich do Siebie Swoim cierpieniem, ach, oni sami uwalniają się z Twoich Ramion, i odchodzą w poszukiwaniu przyjemności, pozostawiając Cię na tej drodze, abys cierpiał samotnie!

Mój Jezu, podczas gdy czynię zadośćuczynienia razem z Tobą, modłę się, abys uściskał mnie w Swoich Ramionach i to tak mocno, że nie będzie cierpienia, które cierpisz, a w którym ja bym nie uczestniczyła. Będę więc mogła przeobrazić się w te dusze i oddać Ci wynagrodzenie za to, że zostałeś opuszczony przez wszystkie stworzenia.

STACJA SZÓSTA

Panu Jezusowi ociera twarz św. Weronika

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Mój wycieńczony Jezu, z jaką trudnością się poruszasz i jak bardzo jesteś przygięty. Widzę, że się zatrzymujesz i starasz się spojrzeć wokół. Moje Serce, co to? Co byś chciał? Ach, to jest Weronika, która niczego się nie boi i odważnie ociera chustą Twoją Twarz, pokrytą Krwią. A Ty pozostawiasz na chuście Swoje odbicie, jako wyraz podziękowania. Moj hojny Jezu, ja też chcę osuszyć Cię, ale nie chustą, lecz dając Ci moją całą istotę dla przyniesienia Ci ulgi. Chcę wniknąć w Ciebie i dać Ci, O Jezu, uderzenie serca za uderzenie Serca, oddech za oddech, uczucie za uczucie, pragnienie za pragnienie. Zamierzam zatopić się w Twojej Najświętszej Inteligencji i wówczas wszystkie te uderzenia serca, oddechy, uczucia i pragnienia rozplyną się w bezmiarze Twojej Woli i będę mogła je powtarzać w nieskończoność. O Mój Jezu, chcę utworzyć fale uderzeń serca, aby ani jedno złe uderzenie serca nie dotarło do Twojego Serca i w ten sposób będę mogła złagodzić całą Twoją wewnętrzną gorycz. Chcę utworzyć fale uczuć i pragnień, aby usunąć wszystkie złe uczucia i pragnienia, które w najmniejszym nawet stopniu mogłyby zasmucić Twoje Serce. Jeszcze więcej, O Mój Jezu,

zamierzam utworzyć fale oddechów i myśli, aby nie dopuścić do tego, aby jakikolwiek oddech lub myśl mogły Ci sprawić nawet najmniejszą przykrość. Będę na straży, O Jezu, aby już nic więcej nie mogło Cię zmartwić ani dodać nowych goryczy do Twych wewnętrznych cierpień. O Mój Jezu, proszę spraw, aby całe moje wnętrze pływało w nieskończoności Twojego wnętrza. W ten sposób, zdobędę wystarczającą miłość i wolę, aby nie zezwolić na wtargnięcie w Twoje wnętrze nawet śladu złej miłości i złej woli, które mogłyby sprawić Ci przykrość.

STACJA SIÓDMA

Pan Jezus upada po raz drugi

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupić raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

A Ty tymczasem jęczysz, upadając pod krzyżem. Żołnierze obawiają się, że możesz umrzeć z powodu tak ogromnych męczarni i wielkiej utraty Krwi. Przy pomocy powrozów i bicia udaje im się postawić Cię na nogi. Czynisz tym zadośćuczynienie za powtarzające się popadanie w grzech i za grzechy śmiertelne, popełniane przez wszystkie grupy ludzi. I modlisz się za upartych grzeszników i ronisz krwawe łzy w imię ich nawrócenia.

Moja umęczona Miłości, czynię reparacje razem z Tobą i widzę, że już dłużej nie możesz utrzymać ogromnego ciężaru krzyża. Drżysz teraz od stóp do głowy. Nieskończona ilość ciosów, jakie otrzymujesz, powoduje, że ciemnie wciskają się jeszcze głębiej w Twoją Najświętszą Głowę. Krzyż, poprzez swój ciężar, wgniata się w Twoje Ramiona tak bardzo, że powstaje głęboka rana i odsłaniają się kości. Przy każdym kroku wydaje mi się, że umierasza i niemożliwym jest, że zrobisz następny. Ale Twoja Miłość, która może uczynić wszystko, dodaje Ci siłę. I czując krzyż wciskający się w Twoje Ramię, czynisz zadośćuczynienie za ukryte grzechy, oraz za to, że nie otrzymujesz za nie satysfakcji, co czyni Twoje tortury jeszcze straszliwszymi. Mój Jezu, pozwól mi podłożyć moje ramiona pod krzyż, aby uwolnić Cię i uczynić zadośćuczynienie za wszystkie ukryte grzechy.

STACJA ÓSMA

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupić raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Tymczasem, Twoi wrogowie przyglądając się z niezadowoleniem czynowi Weroniki, biją Cię, popychają i zmuszają do zrobienia ruchu! Kilka następnych kroków i znowu przystajesz. Twoja Miłość nie uległa zmianie pod ciężarem tak wielkich cierpień. Widząc pobożne niewiasty, które rozpaczają nad Twoim bólem, zapominasz o Sobie i pocieszasz je,

mówiąc: “Córki, nie płaczcie nad Moim bólem, ale raczej nad grzechami waszymi i waszych dzieci.”

Cóż za podniosła lekcja! Jakże słodkie są Twoje słowa. O Jezu, wraz z Tobą czynię zadośćuczynienie za brak miłości u stworzeń i proszę Cię o łaskę abym mogła zapomnieć o sobie i pamiętać tylko o Tobie.

STACJA DZIEWIĄTA

Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczy. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Twoi wrogowie, słysząc Cię mówiącego, wpadają we wściekłość. Szarpia powrozy i biją Cię z taką zawziętością, że się przewracasz. Upadając, uderzasz się o kamienie. Ciężar Krzyża jest torturą i wydaje Ci się, że umierasz! Pozwól mi podtrzymać Cię i ochronić Twoją Najświętszą Twarz moimi rękoma. Widzę, że leżysz na ziemi i rozpaczliwie chwytasz powietrze w kałuży Swojej własnej Krwi. Oprawcy próbują postawić Cię na nogi. Ciągną za opasujące Cię sznury, wrywają Ci włosy, kopią Cię, ale to wszystko na próżno. Ty umierasz, Mój Jezu. Co za ból - moje serce pęka z bólu! Wlokąc Cię, dociągają Cię na szczyt Góry Kalwarii. Podczas gdy Cię ciągną, spostrzegam, że czynisz zadośćuczynienie za wszystkie grzechy dusz poświęconych Tobie, za tych, które powalają Cię tak ciężko na ziemię, że niezależnie od tego, jak bardzo chciałbyś się podnieść, nie możesz tego uczynić. Wleczony i zdeptany nogami, docierasz do Kalwarii, pozostawiając za Sobą czerwone ślady Twojej drogocennej Krwi.

STACJA DZIESIĄTA

Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczy. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Na Górze Kalwarii czekają na Ciebie już nowe cierpienia. Ponownie Cię obnażają, zrywając z Ciebie szatę i koronę z ciemi. Ach, Ty jęczysz, gdy czujesz ciemnie wyrwane z Twojej Głowy. Gdy zdzierają z Ciebie szatę, wyszarpują również obłuzowane i przyklejone do niej kawałki Twojego Ciała. Otwierają się Twoje rany, Krew spływa maleńkimi strużkami na ziemię i ból jest taki, że nieomalże padasz martwy.

Ale w nikim nie wywołuje to współczucia, Moje Dobro! Przeciwnie, z bestialską furją, ponownie wciskają na Ciebie ciemniową koronę, jeszcze silniej ją wbijając. A tortura z powodu ran i

wrywania włosów jest tak wielka, że tylko Aniołowie są w stanie opowiedzieć jak Ty cierpisz, ale Oni z przerażenia odwracają swe niebiańskie spojrzenia i płaczą!

Mój obnażony Jezu, pozwól mi przycisnąć Cię do mego serca, aby Cię ogrzać, bo widzę, że dygocesz i że zimny, śmiertelny pot wystąpił na Twoim Najświętszym Człowieczeństwie. Jak bardzo chciałabym oddać Ci moje życie i moją krew, aby zastąpić nimi Twoje, które Ty straciłeś, aby dać mi życie!

Jezus tymczasem, spoglądając na mnie swoimi omdlewającymi i umierającymi oczyma, zdaje się mówić do mnie: "Moje dziecko, jak wiele kosztują Mnie dusze! To jest miejsce, gdzie oczekuję każdego, aby go zbawić i gdzie chcę czynić zadośćuczynienie za grzechy tych, którzy posuwają się tak bardzo daleko, że spadają do poziomu zwierzęcia i tak zaciekle upierają się w lżeniu Mnie, że osiągają punkt, w którym już nie są w stanie żyć bez popełniania grzechów. I nie pamiętając o przyczynie, grzeszą w straszliwy sposób. To jest powód, dla którego ukoronowano Mnie cierniami po raz trzeci. A Swoim obnażeniem czynię zadośćuczynienie za tych, którzy stroją się w luksusowe i nieskromne ubiory, za wykroczenia przeciwko skromności, i za tych, którzy są tak przywiązani do bogactw, honorów i przyjemności, że czynią z nich w swoich sercach boga.

Ach tak, każde z tych przewinień jest śmiercią, którą odczuwam, i jeśli nie umieram, to tylko dlatego, że Wola Mojego Przedwiecznego Ojca jeszcze nie zdecydowała o momencie Mojej śmierci!"

Moje obnażone Dobro, podczas gdy czynię zadośćuczynienia z Tobą, modłę się do Ciebie, abys Swoimi Najświętszymi Rękoma obnażył mnie ze wszystkiego tego, co jest mojego we mnie i abys nie zezwolił żadnym złym uczuciom na wdarcie się do mojego serca. Stań na jego straży, otocz go Swoim bólem i napełnij go Swoją Miłością. Niechaj moje życie nie będzie niczym jak tylko powtórzeniem Twojego Życia. I wzmocnij moje obnażenie ze wszystkiego Swoim błogosławieństwem. Pobłogosław mnie Swoim Sercem i daj mi siłę towarzyszenia Ci w Twoim bolesnym ukrzyżowaniu, ażebym została ukrzyżowana razem z Tobą.

STACJA JEDENASTA

Pan Jezus do krzyża przybity

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Tymczasem, Mój Jezu, widzę, że spoglądasz na Krzyż, który Twoi wrogowie dla Ciebie przygotowują. Przysłuchujesz się uderzeniom młota, to Twoi oprawcy robią dziury, gdzie wbijają gwoździe, które będą podtrzymywały Ciebie ukrzyżowanego. I Twoje Serce bije coraz gwałtowniej, targane Bożym upojeniem, tęskniąc, aby się położyć na tym łożu boleści i Swoją śmiercią przypieczerować zbawienie naszych dusz. I słyszę Cię jak mówisz: „Proszę, O krzyżu, przyjmij mnie szybko w swoje ramiona. Z niecierpliwością cię oczekuję! Krzyżu Święty, w tobie

dam zadośćuczynienie za wszystko. Pośpiesz się o krzyżu, spełnij żarliwe, pochłaniające Mnie pragnienie dania duszom życia. Już dłużej nie zwlekaj! Czekam, z niecierpliwością czekam, aby położyć się na tobie, i tym samym otworzyć Niebo wszystkim Moim dzieciom.

Och krzyżu, prawdą jest, że jesteś Moim męczeństwem, ale za niedługo będziesz również Moim zwycięstwem i całkowitym triumfem i poprzez ciebie będę dawał Moim dzieciom obfite dziedzictwa, zwycięstwa, triumfy i korony.”

Podczas gdy Jezus rozmawia z Krzyżem, jego wrogowie rozkazują Mu położyć się na nim, a On z pośpiechem spełnia ich rozkaz, aby uczynić zadośćuczynienie za nasze nieposłuszeństwo.

Moja Miłości, zanim położysz się na krzyżu, pozwól mi przytulić Cię gorąco do mojego serca i pocałować Twoje kochające i krwawiące rany. Posłuchaj mnie, O Jezu, ja nie chcę Cię opuścić, ja chcę przyjść i położyć się razem z Tobą na krzyżu i zostać przybitą do niego razem z Tobą. Prawdziwa Miłość nie toleruje rozłąki, a Ty przebaczysz mi śmiałość mojej miłości. Pozwól żebym została ukrzyżowana razem z Tobą. Spójrz, Mój łagodny Jezu, nie ja jedna Cię o to proszę, ale również Twoja udręczona bólem Mama, nierozłączna Magdalena, wierny Jan, my wszyscy Ci mówimy, że bardziej byłoby do zniesienia dać się ukrzyżować z Tobą, niż widzieć Cię ukrzyżowanym! Dlatego razem z Tobą ofiarowuję siebie Ojcu Przedwiecznemu, łącząc się z Twoją Wolą, z Twoim Sercem, z Twoimi zadośćuczynieniami i z całym Twoim bólem.

Ach wydaje się, że Mój uwielbiony Jezu mówi do mnie: „Moje dziecko, odgadłaś Moją Miłość! Moją Wolą jest, aby wszyscy, którzy Mnie kochają, byli ukrzyżowani razem ze Mną. Ach tak, podejdź, aby położyć się ze Mną na krzyżu. Ja dam ci życie Moim życiem. Będę cię trzymał jako ukochaną Mojego Serca.”

A teraz, Moje słodkie Dobro, kładziesz się na krzyżu, spoglądając z taką miłością i z tak wielką słodyczą na Swoich oprawców, którzy trzymają w swoich rękach młoty i gwoździe, gotowi Cię do niego przybić, jak gdyby czyniąc słodkie zaproszenie do przyspieszenia egzekucji. A oni istotnie, z nieludzką furią chwytają Twoją prawą rękę, przykładają do Twojej dłoni gwoździe i uderzeniami młota przebijają go na drugą stronę krzyża. Ból, jaki odczuwasz jest tak wielki, że cały drżysz. O Mój Jezu, światło Twoich przepięknych oczu zagasa, a Twoja Najświętsza Twarz szarzeje i wygląda jakby gdyby umarła.

Błogosławiona prawa ręko Mojego Jezusa, całuję cię, współczuję ci, adoruję cię i dziękuję ci za siebie i za wszystkich. Za tyle uderzeń Jezusa, ile otrzymałeś, upraszam o uwolnienie w tym momencie o taką samą ilość dusz z piekła. Za tyle kropli Krwi, ile przelałeś, ja błagam o obmycie takiej samej ilości dusz w Twojej Najdrogocenniejszej Krwi. O Mój Jezu, za ten gorzki ból, jaki cierpisz, ja proszę Cię, abys otworzył Niebo dla wszystkich i abys pobłogosławił wszystkie stworzenia. Niechaj Twoje błogosławieństwo przywoła wszystkich grzeszników do nawrócenia się i wszystkich heretyków i niewierzących do światła Wiary.

Och Jezu, Moje słodkie Życie, Twoje tortury dopiero się rozpoczęły i Twój oprawcy, ledwo skończyli przybijając gwoźdź w Twoją prawą rękę, już z nieopisanym okrucieństwem chwytają Twoją lewą rękę i aby osiągnąć zaznaczonego miejsca, ciągną ją z taką siłą i stosują taką przemoc, że wyrrywają Twoje ramiona i barki ze stawów. A na skutek intensywności bólu, Twoje nogi podkurczają się w konwulsjach.

Lewa Ręko Mojego Jezusa, całuję cię, współczuję ci, adoruję cię i dziękuję ci. Za uderzenia i ból, jakie cierpiełaś, gdy przybijali ten gwoźdź, ja proszę Cię o przyzwolenie na uwolnienie w tym momencie z Czyśćca dusz ram oczyszczanych. Tak, O Jezu, za tę Krew, jaką przelałeś z tej Ręki, ja błagam Cię o ugaszenie płomieni, jakie palą te dusze. Niech ta Krew stanie się orzeźwiająca i zdrową kąpielą dla wszystkich, niech oczyści ich z całego brudu i przygotuje dla wizji szczęśliwości. Moja Miłości i Moje wszystko, dla przenikliwego bólu, jaki cierpisz, ja proszę Cię, abys zamknął piekło przed wszystkimi duszami i abys powstrzymał błyskawice Bożej Sprawiedliwości, podirytowanej, na nieszczęście, przez nasze grzechy. O Jezu, zezwól, na ugaszenie Bożej Sprawiedliwość, ażeby Boża chłosta nie spadła na ziemię, i żeby skarby Bożego Miłosierdzia otworzyły się z korzyścią dla wszystkich. Mój Jezu, składam świat i wszystkie pokolenia w Twoich ramionach i błagam Cię, O Moja słodka Miłości, głosami Twojej własnej Krwi, abys nikomu nie odmówił Swojego przebaczenia, a dla zasług Twojej Najdrogocenniejszej Krwi, zgodził się na zbawienie wszystkich dusz! Nie wyłączaj nikogo, O Jezu!

Moja Miłości, O Jezu, Twój wrogowie jeszcze nie są zadowoleni. Z diabelską furią chwytają Twoje Najświętsze nogi, obkurczone z powodu wielkiego bólu rozdierania Twoich ramion, i rozciągają je tak gwałtownie, że Twoje kolana, twoje żebra i wszystkie kości klatki piersiowej zostają przemieszczone. Moje serce nie może tego znieść, Moja ukochana Dobroci. Widzę Twoje piękne oczy, przygasłe i zalane Krwią z nadmiernego bólu. Wykrzywiają się Twoje odbarwione usta, Twoje policzki zapadają się, Twoje zęby szczękają, a Twoja pierś gwałtownie wznosi się i opada. Ach, Moja Miłości, jak chętnie zajęłabym Twoje miejsce, żeby zaoszczędzić Ci tak wielkiego bólu! Na każdym kawałeczku Twojego Ciała chcę położyć pocałunek, dać Ci ulgę i pociechę i zadośćuczynienie za wszystko.

Mój Jezu, oni kładą Twoje stopy, jedna na drugiej i przebijają przez nie tępy gwoźdź. Błogosławione stopy Mojego Jezusa, całuję was, uwielbiam was, dziękuję wam, a dla najbardziej gorzkiego bólu, jaki cierpiałyście, dla rozdarcia i dla Krwi, jaka spłynęła, błagam was abyście zamknęły wszystkie dusze w wasze najświętsze Rany.

O Jezu, nikim nie pogardzaj! Niech te gwoździe przybiją nasze siły, aby się nie mogły odłączyć od Ciebie, niech przybiją nasze serca, aby zawsze były przytwierdzone tylko w Tobie, niech przybiją wszystkie nasze uczucia, aby nie miały innego zadowolenia, jak to, które pochodzi od Ciebie. O Mój ukrzyżowany Jezu, widzę, że jesteś cały zboczony Krwią, jak gdybyś pływał w kąpielu Krwi, która nieustannie uprasza o dusze. Siłą tej Krwi, proszę Cię, O Jezu, nie pozwól już nigdy żadnej z dusz ponownie uciec od Ciebie!

Och Jezu, przybliżam się do Twego torturowanego Serca. Widzę, że już więcej nie zniesiesz, ale Twoja Miłość jeszcze głośno krzyczy: „Ból, ból, więcej bólu!”

STACJA DWUNASTA

Pan Jezus na krzyżu umiera

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Mój umierający, Ukrzyżowany Jezu. Jesteś bliski oddania ostatniego oddechu w Twoim ziemskim życiu. Twoje Najświętsze Człowieczeństwo już znieruchomiało. Wydaje się, że Twoje Serce przestało już bić. Przywieram do Twoich stóp razem z Magdaleną. Chciałabym oddać moje życie, żeby przywrócić Twoje.

Tymczasem, O Jezu, widzę, że jeszcze raz otwierasz Swoje umierające oczy, aby rzucić spojrzenie z Krzyża, jak gdybyś chciał powiedzieć każdemu Swoje ostatnie „Do widzenia”. Patrzysz na Swoją umierającą Mamę, która się już ani nie porusza, ani nie odzywa, tak wielkie są Jej cierpienia, i mówisz: „Do widzenia Mamo. Ja odchodzę, ale Ty pozostaniesz w Moim Sercu. Sprawuj pieczę nad Moimi i Twoimi dziećmi.” Spoglądasz na szlochającą Magdalenę, na wiernego Jana i na Swoich wrogów i mówisz do nich spojrzeniem: „Przebaczam wam; daję wam pocałunek pokoju.” Nic nie ujdzie Twojemu spojrzeniu. Opuszczasz każdego i przebaczasz każdemu. Potem, zbierając całą siłę, mocnym i donośnym głosem wołasz: „Ojcze, w Twoje ręce oddaję Ducha Mego”. I zwieszając Głowę, wydajesz ostatni oddech.

Mój Jezu, na ten okrzyk cała przyroda drży i płacze nad Twoją śmiercią, śmiercią Swojego Stwórcy! Ziemia trzęsie się potężnie i wydaje się, jakby tym trzęsieniem chciała płakać i wstrząsnąć duszami, aby rozpoznały w Tobie prawdziwego Boga. Rozdziera się zasłona Świątyni, zmarli powstają z grobów, słońce, które dotąd płakało nad Twoim bólem, przerażone, chowa swoje światło. Na ten okrzyk, Twój wrogowie upadają na kolana, uderzają się w piersi i wołają: „Prawdziwie, jest On Synem Boga.” A Twoja Mama, skamieniała i umierająca, odczuwa ból dotkliwszy niż śmierć.

Mój zmarły Jezu, Swoim okrzykiem Ty również oddajesz nas wszystkich w ręce Ojca, ponieważ nas nie odrzuciłeś. Dlatego głośno wołasz nie tylko Swoim głosem, ale również całym Swoim bólem i głosami Swojej Krwi: „Ojcze, w Twoje ręce oddaję Ducha Mego oraz wszystkie dusze.” Mój Jezu, ja także chcę być zawarta w Tobie. Daj mi łaskę, abym umarła całkowicie w Twojej Miłości - w Twojej Woli, i modłę się do Ciebie, abys mi nigdy nie pozwolił ani w życiu, ani w śmierci, odejść od Twojej Najświętszej Woli. Tymczasem, zamierzam czynić zadośćuczynienie za tych wszystkich, którzy nie poddają się całkowicie Twojej Najświętszej Woli i w ten sposób tracą lub zmniejszają drogocenny dar Twojego Zbawienia. Jakąż jest boleścią dla Twojego Serca, O Mój Jezu, gdy widzisz jak wiele stworzeń ucieka z Twoich ramion i zadawała się samymi sobą? Miej litość nad każdym, O Mój Jezu! Miej litość nade mną!

STACJA TRZYNASTA

Pan Jezus zdjęty z krzyża i na rękach Matki złożony

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Mój zmarły Jezu, widzę, że Twoi uczniowie śpieszą, żeby zdjąć Cię z Krzyża. Józef i Nikodem, którzy dotąd pozostawali w ukryciu, z odwagą i nie obawiając się niczego, chcą Ci teraz sprawić honorowy pogrzeb. Biorą więc młoty i kleszcze aby wykonać święte i smutne zadanie wyjęcia gwoździ z krzyża, podczas gdy Twoja przebita bólem Mama rozkłada Swoje matczyne ramiona, aby Cię przyjąć na Swoich kolanach.

Mój Jezu, gdy oni wyjmują gwoździe, ja też chcę pomóc Twoim uczniom, podtrzymać Twoje Przenajświętsze Ciało, i poprosić, aby gwoździami wyjętymi z Ciebie, przybili całą mnie do Ciebie. Z Twoją Świętą Matką, chcę Cię adorować i całować Cię, a potem zamknąć się w Twoim Sercu, aby Go już nigdy nie opuścić.

STACJA CZTERNASTA

Pan Jezus w grobie złożony

Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Swój i Mękę Swoją świat odkupił raczył. I Ty, Któraś współcierpiała, Matko Bolesna, zlituj się nad nami.

Moja pełna boleści Matko, widzę że przygotowujesz się aby złożyć ostatnią ofiarę, czeka Cię pogrzebanie Twojego zmarłego Syna Jezusa. Idealnie poddana Woli Boga, postępujesz za Jego martwym Ciałem i własnymi rękoma układasz Go w grobie.

Moja bolesna Mamo, pozwól mi ucałować Jego Serce i zliżać Jego Najcenniejszą Krew. Ty Sama zamknij Jego Serce w moim, abym żyła Jego Miłością, Jego pragnieniami, Jego cierpieniami. Na końcu, weź sztywniejącą prawą Rękę Jezusa, aby mógł mi dać Swoje ostatnie błogosławieństwo.

Kamień zamyka grób. Storturowana całujesz go i płacząc, mówisz ostatnie do widzenia i odchodzisz. Ale Twój ból jest tak wielki, że cała jesteś jak skamieniała, a Twoja Krew jak gdyby zamarzała. Moja bólem przebita Mamo, razem z Tobą mówię do widzenia Jezusowi i płacząc, współczuję Ci i towarzyszę Ci w Twoim gorzkim osamotnieniu. Chcę być przy Twoim boku, aby Ci dać słowo otuchy i pocieszające spojrzenie na każdy Twój znak, każdy Twój

objaw bólu i cierpienia. Będę zbierała Twoje łzy, a gdy zobaczę, że słabniesz, podtrzymam Cię w moich ramionach.

A teraz osamotniona Matko, dziękuję Ci w imieniu każdego, za wszystko, co wycierpiałaś. I proszę Cię, w imię tego gorzkiego osamotnienia, przyjdź i bądź przy mnie w godzinie mojej śmierci. Gdy będę samotna i opuszczona przez wszystkich, pośród tysiąca bojaźni i lęków, przyjdź wtedy i odwzajemnij mi moje towarzystwo, jakie Ci dałam wiele razy w życiu. Przyjdź i bądź przy mnie, bądź u mojego boku i zmuś wrogów do ucieczki. Obmyj moją duszę Swoimi łzami, okryj mnie Krwią Jezusa, ubierz mnie w Jego zasługi, przystroj mnie i daj uzdrowienie Swoimi cierpieniami oraz wszystkimi boleściami i czynami Jezusa. I w imię tych zasług spraw, aby wszystkie moje grzechy przestały istnieć, dając mi całkowite przebaczenie. A z moim ostatnim oddechem, przyjmij mnie w Swoje ramiona, umieść pod Swoim płaszczem, ukryj przed spojrzeniem wroga, zanieś prosto do Nieba i złóż w Ramionach Jezusa. Proszę Cię o to, Moja droga Mamo!

A teraz, modlę się do Ciebie, abyś tak jak ja dotrzymałam Ci towarzystwa, była towarzyszką wszystkich, którzy są w agonii. Bądź Mamą dla wszystkich. To są najważniejsze chwile i potrzebna jest wielka pomoc. Nikomu nie odmówisz opieki z racji Twojego Matczynego urzędu.

Jeszcze jedno słowo. Gdy Cię opuszczam, modlę się do Ciebie, abyś mnie zamknęła w Przenajświętszym Sercu Jezusa. A Ty Moja Bolesna Matko, bądź moim wartownikiem, ażeby Jezus nigdy mnie z Niego nie mógł usunąć. A ja, nawet gdybym sama tego chciała, abym nie była w stanie Go opuścić. Całuję Twoją Matczyną Rękę, a Ty udziel mi Twojego błogosławieństwa.